

# AGNIESZKA WIDEŁ: Gdy echo odzywa się... historią

Napisano dnia: 2024-08-14 19:52:00



**BYSTRZYA KŁODZKA** (inf. wł.). Należy do tych osób, o których potocznie mówi się, że są zakochane w miejscu swojego zamieszkania. I od jakiegoś czasu daje tego przywiązania szczególny dowód, bo dzieli się z ludźmi ciekawymi lokalnego świata wiedzą zdobytą przez siebie nie tylko podczas studiów i w związku z nimi. Przy czym czyni to tak atrakcyjnie, że zyskuje sympatię kolejnych słuchaczy. Wszystko wskazuje na to, że przewodniczkę Agnieszka Wideł czekają lata wytężonej pracy.



Oprowadzanie grup turystycznych to wcale nie tak łatwe zajęcie, jak wydaje się co niektórym obserwatorom. Trzeba mieć w sobie to coś, do tego na wiele sposobów, aby stać się swego rodzaju takim fachurą, czyli człowiekiem wszystkowiedzącym np. w danej dziedzinie. Bystrzyczanka Agnieszka Wideł już w latach dzieciństwa interesowała się historią swojego miasta przepełnionego wieloma zabytkami. Sąsiedztwo murów i baszt obronnych, wiekowych kościołów, renesansowych kamieniczek i innych budowli z przeszłości, z wcisniętymi między nimi wąskimi uliczkami z układem wytyczonym jeszcze w średniowieczu, kusiło ją bardziej i bardziej do poznania jego dziejów. Stopniowo, krok po kroku, na ile pozwalał dostęp do niezbędnych informacji, powiększała własną erudycję.

*- W latach osiemdziesiątych poprzedniego stulecia jeszcze trudno było znaleźć jakieś niezbędne materiały. Biblioteki miały niewiele opracowań książkowych i dowiedzenie się czegokolwiek o niektórych miejscach, w tym budowlach, graniczyło z cudem. Jednak z upływem czasu, gdy pojawił się dostęp do Internetu, możliwość wymiany informacji z pasjonatami podobnymi do mnie, poszerzał się mój zasób wiadomości - przyznaje p. Agnieszka: - Kilka lat temu zaczęłam publikować w grupie internetowej post dotyczący Bystrzycy Kłodzkiej. Ucieszyłam się, że moje bardzo merytoryczne wpisy, opatrzone ciekawymi zdjęciami, zostały zauważone. Po jakimś czasie wiele znajomych osób, również przewodników, zapytało retorycznie, czy nie myślałam o tym, aby zająć się oprowadzaniem turystów po naszym mieście, skoro tyle piszę o jego bogatej przeszłości. I wtedy pojawiła się refleksja, że chyba powinnam to swoje zainteresowanie rzeczywiście powiązać z przewodnictwem...*

Droga do obranej roli była prawie usłana przyjemnościami. Na pewnym jej odcinku pojawiły się studia historyczne, które sfinalizowała obroną pracy magisterskiej na temat Bystrzycy Kłodzkiej w pięcioleciu powojennym po roku 1945. Napisała w niej o wysiedleniach, przesiedleniach, napływie ludności i organizacji polskości w dotychczas niemieckim Habelschwerdzie. A że równocześnie pojawiły się, przy gromadzeniu fiszek do tego dyplomowego opracowania, materiały dotyczące innych okresów w dziejach miasta, to obszar zainteresowania A. Wideł znacznie się powiększył. Jakże cenne dla niej okazały się wywiady przeprowadzone z niektórymi byłymi bądź starszymi mieszkańcami, dzięki którym uzyskała całkiem inny, bo bardziej ludzki niż papierowy wymiar historii, z przeniesieniem atmosfery omawianych lat.



*- Konfrontacja przeszłości z rzeczywistością, mówiąc przewrotnie, była niekiedy okrutna. Czyniłam to dla zweryfikowania niektórych posiadanych przekazów, dla ich uwiarygodnienia. Wychodzę z*

*założenia, że rolą historyka jest także przekazywanie prawdy o pewnych faktach, nawet gdy okazują się dla kogoś niewygodne - podkreśla nasza rozmówczyni.*

I z tą prawdą pozostaje nawet wtedy, gdy musi przekonywać antagonistów, że Bystrzyca Kłodzka, Długopole-Zdrój czy Międzyzylesie, po których jako przewodniczka najczęściej się porusza, nie znajdują się w Kotlinie Kłodzkiej, lecz są położone w Rowie Górnej Nysy. To jeden z wielu mezoregionów składających się na obszar ziemi kłodzkiej. Są nim także Góry Orlickie m.in. z Zieleńcem, co do którego lokalizacji p. Agnieszka również musiała odnieść się w jednym z opracowań przewodnickich, gdzie też lokowano tą część Dusznik-Zdroju w Kotlinie Kłodzkiej, choć znajduje się wysoko nad nią. Kto jak kto, ale przewodniczka i przewodnik turystyczny znajomość topografii terenu, po którym się porusza, powinni mieć w jednym palcu. Życie dowodzi czegoś innego, bo dalej w Polskę, tym częściej trafiają przekazy, że Kudowa-Zdrój, Maria Śnieżna bądź Spalona i Młoty to też Kotlina Kłodzka, choć faktycznie tak nie jest.

*- Od razu staram się prostować takie niedorzeczności, bo geografia - tak jak historia - ma opierać się na prawdzie, a nie na przypuszczeniach - akcentuje A. Widel: - Dlatego jest trafniej wskazać, że np. obszar wzdłuż Nysy Kłodzkiej, od Międzyzylesia po Gorzanów to ziemia kłodzka. A dlaczego akurat na nim się skupiam? Bo jest piękną przestrzenią historyczną i geograficzną. Przeszłość pokazuje, że główne szlaki komunikacyjne z północy na południe właśnie tędy przebiegały. A wchodząc na wierzchołek Góry Parkowej w Bystrzycy można zobaczyć jak ta przestrzeń została pięknie wykorzystana. I mimo że w tym miejscu znajduje się bardzo dużo zieleni, to widać, co nad nim dominuje - historia. Ona pozostaje największym bogactwem Bystrzycy i sąsiednich miejscowości, odzywa się głośnym echem, które słyszymy, ale i widzimy.*



To, co w przypadku Bystrzycy najbardziej zuroczyło sympatyczną przewodniczkę, to wyraźnie rysujący się kształt miasta i widoczne mury obronne wokół niego; pod tym względem na ziemi kłodzkiej jest wyjątkowym miejscem. Natomiast Międzyzylesie, choć jest małą miejscowością, też ma swój unikalny klimat i urok. Od razu rzuca się w oczy okazały zamek i pałac oraz nietypowy, bo trójkątny rynek, zwężający się w kierunku południowym. Wspólnym punktem dla obu miast są pozostałości dawnych wież mieszkalno-obronnych. W Bystrzycy chodzi o dawne wójtostwo, zaś w Międzyzylesiu o zamek z czarną wieżą. Niesamowity urok ma Długopole-Zdrój, w którym - w odróżnieniu np. od Polanicy lub Kudowy - nie widać komercji. W nim rzeczywiście da się odpocząć i zregenerować siły w pięknym, zielonym otoczeniu, z dominacją przyrody.

*- Przed każdym wyjściem z turystami przygotowuję sobie plan zwiedzania. Na "dzień dobry" z grupą okazuje się, że muszę zweryfikować te założenia, bowiem ludzie wyrażają różne swoje oczekiwania. Znajdujemy konsensus, bo nie ma sztywnych ścieżek, którymi się wędruje. Przy czym nie możemy odpuścić w przypadku Bystrzycy baszty, podziemia i kościoły czy wspomnianą Górę Parkową, od której zaczynają się wędrówki w przeszłość. Co do Międzyzylesia na pewno są ujęte: zespół pałacowo-zamkowy, dwa z niegdysiejszych siedmiu domków tkaczy - zwanych też siedmioma braćmi - też kamieniczki na rynku, figurki Jana Nepomucena, którego na ziemi kłodzkiej można spotkać niemal wszędzie - dowiadujemy się od Agnieszki Widel.*

Od tego lata, przez cztery niedziele, przewodniczka oprowadza chętne osoby po zabytkach Bystrzycy Kłodzkiej. W ten sposób wyszła naprzeciw inicjatywie miejscowego Punktu Informacji Turystycznej, dotyczącej bezpłatnych przejść edukacyjno-terenoznawczych. Dzięki temu może pokazać turystom faktyczną historię miasta. Okazuje się, że zainteresowanie wspólnymi wędrówkami jest wręcz potężne, co już dopinguje do zapewnienia podobnych podczas przyszłorocznego lata. Natomiast jeszcze w przedostatnią sobotę sierpnia (24 bm.) p. Agnieszka chce inaczej pokazać Bystrzycę

wędrowcom jej towarzyszącym, bo wieczorowo-nocną porą. Będzie inne na nią spojrzenie, ale też będą i inne doznania, w ogóle niesamowity klimat. Pojawią się legendy i ciekawostki, przybliżenie przy pręgierzu na Małym Rynku wymiaru sprawiedliwości w okresie średniowiecza. Spacer wąskimi ulicami i zakamarkami już wzbudza ciekawość...



I do niego przewodniczka, na co dzień pracująca w międzyleskim zamku, solidnie się przygotowuje. Chce przekazać swoim słuchaczom kolejne porcje nowości z przeszłości, w tym pozyskanych m.in. od Barbary Trappe, która w niemieckiej Altenie prowadzi muzeum poświęcone miastu Habelschwerd, czyli Bystrzycy Kłodzkiej. Poprzez tę osobę ma kontakty z innymi ludźmi zajmującymi się przeszłością miejscowości położonej pod Górą Parkową. W podobny sposób gromadzi materiały dotyczące innych miast, m.in. Kłodzka i Dusznik-Zdroju, po których oprowadza turystów. Nie znaczy to, że Agnieszka Wideł na zabój jest pochłonięta wykonywanym zawodem. Przyznała, że uwielbia wędrowki oraz jazdy rowerem, z przełożeniem na ten drugi, bo daje sporo wolności i radości. A oprócz tego zaczytuje się w książkach o tematyce sprzed wielu, wielu lat oraz fantastycznych. Od jesieni stanie przed nowym wyzwaniem, którym będzie udział w kursie na przewodnika sudeckiego.

**Bogusław Bieńkowski**